

Piramida Madoffa

3 sierpnia 2014

Bernard Madoff, osoba niezwykle szacowna w biznesie finansowym, był przewodniczącym rady nadzorczej giełdy NASDAQ i prezesem spółki Bernard Madoff Investments Securities LLC. Już sama funkcja budziła respekt. Ktoś taki przecież nie mógł się mylić. Rekomendacje od takiego człowieka nie mogły budzić wątpliwości...

NIEJAKI BERNARD MADOFF...

Madoff spełniał wszystkie kryteria biznesowych podręczników doradzających, jak być liderem, jak zbudować finansowe imperium z niczego, jak wzbudzić zaufanie i je wykorzystać dla własnych celów, jak wyglądać, co, jak i kiedy mówić, jak się ubierać, by nie wzbudzać wątpliwości, że jest się człowiekiem sukcesu. Sukcesu przez duże „S”.

Był wielkim, małym człowiekiem, bez wątpienia wspieranym przez grupę osób kryjących jego fundusz hedgingowy, bez których działanie na tak wielką skalę nie miałoby szans na powodzenie. Mimo wielu informacji prasowych podających w wątpliwość przestrzeganie przez jego korporację reguł obowiązujących na rynku finansowym, przez długie lata przestępczej działalności nie spadła mu korona z głowy. Pierwsze informacje w poważnej prasie amerykańskiej pojawiły się już w 2001 roku. Potrzeba było upływu siedmiu lat, by hochsztapler został aresztowany. Ale zacznijmy od początku...

Bernard Madoff to amerykański finansista, który w 1960 r. założył firmę Bernard L. Madoff Investment Securities LLC będącą jednym z potentatów na rynku finansowym na Wall Street. Był jednym z założycieli i przewodniczącym giełdy NASDAQ. Na początku XXI wieku stworzył klasyczną piramidę finansową, do której wszyscy się dokładają, ale tylko niektórzy wyciągają zyski.

Madoff obracał pieniędzmi czołowych amerykańskich biznesmenów i polityków, ale także licznych instytucji, takich jak uniwersytety i fundacje. Stworzona przez niego piramida finansowa polega na spłacaniu wcześniejszych inwestorów pieniędzmi uzyskanymi od tych, którzy wpłacili je później, znęceni obietnicą szybkiego zysku. Funkcjonowanie piramidy uzależnione było od stałego dopływu dużych ilości kapitału i wcześniej czy później była ona skazana na załamanie się.

Madoff miał talent do uwodzenia ludzi. Na tym zbudował biznes. Cieszył się opinią solidnego przedsiębiorcy i filantropa. Był prezesem rady dyrektorów Yeshiva University, wydał miliony na akcje dobroczynne, m.in. badania nad białaczką i propagowanie kulturowych korzeni wśród młodzieży żydowskiej. Inwestorzy nazywali go „żydowską obligacją”. Płacił regularnie od 8 do 12 proc. rocznie, niezależnie od koniunktury.

Firma Bernard L. Madoff Investment Securities była „funduszem funduszy”, to znaczy inne fundusze i banki powierzały jej pieniądze swoich klientów w zarządzanie. W proceder ten angażowały się szacowne instytucje, np. fundusze Fairfield Greenwich Group, Access International Advisors czy Tremont Capital Management oraz banki BNP Paribas, Banco Santander czy Fortis. Nie kontrolowały firmy Madoffa, nie reagowały na sygnały świadczące o nieprawidłowościach, nie domagały się przejrzystego raportowania wyników, nie interesowały się, jak to się dzieje, że stale ma wyniki ponad średnią rynku. Co gorsze, nie interesowała się tym amerykańska Komisja Papierów Wartościowych, słynna SEC, mająca opinię najlepszej policji giełdowej na świecie. Madoff mógł oszukiwać inwestorów przez dziesięciolecia, mimo że większość piramid finansowych zawala się po najdalej dwóch latach. Przypływ kapitału zapewniała mu opinia godnego szacunku i doświadczonego inwestora.

Głównego zagrożenia dla piramid finansowych – inwestorów wycofujących nagle duże ilości kapitału, uniknął przyciągając fundacje charytatywne, które inwestowały u niego dziesiątki milionów dolarów. Inwestowanie u Madoffa było dla nich

atrakcyjne, bo oferował 12-procentowy zysk co roku. Gwarantowało to, że fundacja będzie mogła spełnić ustawowe wymagania i wydać co roku 5 procent swojego kapitału na działalność charytatywną i wydatki administracyjne. Dzięki temu, Madoff dysponował całym czasem kapitałem niezagrożonym nagłym wycofaniem, co mogło doprowadzić do załamania jego piramidy finansowej. Oznacza to, że z każdego miliarda zainwestowanego przez fundację, musiał oddawać im około 50 milionów rocznie, co oznaczało, że nawet gdyby nie inwestował pieniędzy piramida mogłaby przetrwać 20 lat. Jednak przez kolejne inwestycje, Madoff przedłużał jej funkcjonowanie. Prawdopodobnie jako pierwszy zbudował piramidę, która mogła funkcjonować tak długo.

UJAWNIENIE AFERY

Bernarda Madoffa nie namierzyli ani śledczy z SEC, ani zobligowani do zbadania jego wiarygodności menedżerowie funduszy hedgingowych. Kluczową rolę w upadku Bernarda Madoffa odegrał kryzys subprime i gwałtowny spadek cen aktywów, które wydrenowały rynek z gotówki.

Pytanie, co się stało z większością pieniędzy inwestorów, nadal pozostaje bez odpowiedzi. Wiadomo, że część tego, co zostało, Bernard Madoff zamierzał wypłacić pracownikom firmy w postaci rocznych bonusów na łączną kwotę kilkuset milionów dolarów. 10 grudnia 2008 roku przedstawił ten pomysł swoim synom, Andrew i Markowi, kluczowym pracownikom firmy BMIS. Ci pomysł zakwestionowali, bo zgodnie z utartym zwyczajem roczne nagrody BMIS wypłacał w lutym. To wtedy Bernard Madoff miał przyznać, że jego firma jest „jednym wielkim oszustwem” i „gigantycznym schematem Ponziego”, który kosztował inwestorów 50 mld dolarów. Zapewnił, że w ciągu tygodnia odda się w ręce władz. Ale synowie nie czekali – sami zawiadomili FBI.

W kwestii zarządzania aktywami Madoff nigdy nie był szczery wobec inwestorów. Balansował na krawędzi przez 30 lat, ale dwa razy był szczególnie blisko stoczenia się w przepaść. Najpierw

w maju 2001 roku. Do biura SEC w Bostonie zgłosił się wtedy Harry Markopolos, pracownik doradzającej w inwestycjach firmy Rampart Investment Management i podzielił się wątpliwościami co do niezwyklej stabilności wyników inwestycyjnych osiąganych przez BMIS. Jego alarm nie został wówczas poprawnie odebrany. Następnie pod koniec 2005 r. ten sam człowiek – Harry Markopolos – dostarczył SEC obszerny raport o działalności Madoffa, w którym działalność Madoffa to był gigantyczny schemat Ponziego. Komisja, która dopiero skończyła kontrolę w BMIS, wszczęła kolejną. Po raz pierwszy miała Madoffa na widelcu – choć przez lata był znaczącym graczem na rynku, nie zarejestrował się w SEC jako zarządzający aktywami. Amerykańskie prawo dopuszcza taką możliwość, jeśli inwestycyjna działalność ma ograniczony zasięg. Do 2005 r. Madoff utrzymywał, iż nie może być traktowany jako zarządzający także dlatego, że nie pobiera stałych opłat od powierzanych mu aktywów. Miał zadowalać się prowizjami, jakie firma BMIS pobierała, realizując zlecenia wynikające z przyjętej strategii zarządzania kapitałem. Ale w 2005 r. SEC odkryła, że przekroczył dopuszczalne limity i Madoff musiał zarejestrować BMIS jako firmę inwestycyjną.

Madoff prawdopodobnie kontrolowałby całą sytuację z powodzeniem aż do grobowej deski, gdyby nie gwałtowne załamanie rynku papierów wartościowych jesienią 2008 roku. Wtedy to najwięksi inwestorzy zażądali wypłaty środków – później się okazało, że w sumie domagali się 7 miliardów dolarów – Madoff nie był w stanie sprostać tym żądaniom.

Jeszcze zanim rozpoczął zarządzanie aktywami, Bernard Madoff wyrobił sobie na Wall Street mocną pozycję. Był uważany za jednego z ojców elektronicznego handlu akcjami, współtworzył pozagiełdowy rynek NASDAQ. Działał we władzach tej firmy, na początku lat 90. pełnił przez trzy lata funkcję przewodniczącego rady nadzorczej. A jednak on, pionier handlu elektronicznego, nie umożliwiał swoim klientom dostępu do kont przez internet. Co miesiąc informacje o stanie rachunku i

przeprowadzonych operacjach rozsyłał na papierze.

ARESztOWANIE, PROCES, WYROK

Madoffa aresztowano 11 grudnia 2008 roku. Podczas śledztwa sam przyznał, że stworzył klasyczną piramidę finansową: ze składek od nowych członków spłacał starych. Jego piramida była prawdopodobnie największym oszustwem w historii.

29 czerwca 2009 roku Bernard Madoff został skazany na karę 150 lat pozbawienia wolności. Była to maksymalna możliwa kara. Ten wyrok oznacza dla Madoffa karę dożywocia, ponieważ według federalnych przepisów prawa, skazany musi odbyć przynajmniej 85% kary i dobrze się sprawować, aby móc ubiegać się o przedterminowe zwolnienie.

Uzasadniając werdykt, sędzia stwierdził, że skala oszustwa, jakiego dopuścił się Madoff, jest „oszałamiająca”, zważywszy na to, że ciągnęło się ono przez ponad 20 lat. „Taki rodzaj manipulacji to nie jest zwykłe przestępstwo popełnione na papierze, jego ofiary musiały zapłacić za nie ogromną cenę.”

Autor: Mamona

Źródło: [Afery Finansowe](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”